

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

Nr 206

Wydawanie i redakcja „Kuriera Częstochowskiego”
Częstochowa Adul Hitler Allee 12 Pol. 22.45 i 22.49
Konto pocztowe: Częstochowa: Warszawa 656.
Dla ogłoszeń obowiązuje cennik Nr 1.

Częstochowa, środa 1 września 1943 r.

Wychodził sześć razy na tydzień. Abonament miesięczny wynosi zł. — (początek tego roku 12 zł.)
Zamówienia przyjmowane są przez wszystkie Urzędy Pocztowe w Gen. Gab.

Rok V.

8 tygodni daremnych wysiłków przełamania frontu obronnego

Dwa dni walk przyniosły Sowieciom stratę 467 czołgów i 82 samolotów

Z GŁÓWNEJ KWATERY FUHRERA 31 sierpnia. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 30 sierpnia:

W ciężkich bitwach, trwających prawie bez przerwy od 5-go lipca, na Wschodzie nie udało się nigdzie bolszewikom przełamać i zwinąć, pomimo ich wielkiej liczby przewagi w ludziach i materiale, frontu niemieckiego. Jakkolwiek nieprzyjaciel, bez względu na swe silne straty, rzucał wciąż do walki nowe formacje tam, gdzie uzyskał wzmianki, to jednak dzięki zaciełej obronie i przeciwdziałkom naszej niezrównanej walczącej piechoty, wspieranej znakomicie przez inne rodzaje broni, udało się zawsze utrzymać linię, albo je znowu odzyskać. Tam, gdzie przedsięwzięto ruchy wymijające, odbywało się to w całkowitym porządku, po zniszczeniu wszystkich obiektów, ważnych dla nieprzyjaciela i to zawsze w tym celu, aby skrócić front i przez to uzyskać nowe rezerwy.

Również weszła do walki, zwłaszcza na południowym odcinku frontu wschodniego, do ciężkich walk obronnych. Całkowicie zburzony Taganrog opróżniono planowo.

W obu ostatnich dniach bolszewicy stracili 467 czołgów i 82 samoloty.

Na wschodnim wybrzeżu Sycylii formacja niemieckiego i włoskiego lotnictwa zaatakowały grupowania okrętów na wodach pod Augusta. Zniszczyły one 2 tankowce, o łącznej pojemności 16.000 ton, jako też 2 dalsze statki oraz ciężko uszkodziły zrzuconymi bombami 4 frachtowce. Podczas ataku, przedsięwziętego daleko nad zachodnie Morze Śródziemne, niemieckie samoloty bojowe osiągnęły celne trafienia bombami ciężkiego kalibru na jednym nieprzyjacielskim okręcie liniowym i na jednym krążowniku.

Skuteczne bombardowanie portu w Augusta

RZYM, 31 sierpnia. — Włoski komunikat wojenny z poniedziałku brzmi następująco:

Włoska formacja bojowa zaatakowała port w Augusta. Trafiono 4 jednostki nieprzyjacielskie, o łącznej pojemności 21.000 ton. Jeden tankowiec, o pojemn. 8.000 ton, otrzymał celne trafienie bombą i eksplodował, dalszy tankowiec, o pojemn. 8.000 ton, zajął się ogniem.

Na zachodnim Morzu Śródziemnym niemieckie samoloty zaskoczyły nieprzyjacielski konwój i uszkodziły okręt liniowy oraz jeden krążownik.

Silne nieprzyjacielskie formacje lotnicze przeprowadziły ataki na miasto Orte, okolice Neapolu, prowincję Salerno i Catanę, wyrządzając poważne szkody. Myśliwcy włoscy zestrzelili 7, myśliwcy niemieccy 2 samoloty. W ogniu baterii przeciwlotniczych jeden samolot typu „Spitfire”, spadł w płomieniach.

Stan wyjątkowy w Danii

BERLIN, 31 sierpnia. — Urzędowo komunikują: Głównodowodzący niemieckimi oddziałami wojskowymi w Danii zarządził stan wyjątkowy w tym kraju, celem zabezpieczenia wybrzeży duńskich oraz przeciwko działalności obcych agentów. W międzyczasie przeprowadzono konieczne kroki, przy czym nie doszło do incydentów, godnych uwagi.

Samolot U. S. A. skonfiskowany w Z. S. S. R.

SZTOKHOLM, 31 sierpnia. — Jak donosi dopiero obecnie sowieckie biuro informacyjne, w dniu 12-tym sierpnia północno-amerykański samolot wojskowy który zaatakował obiekty japońskie, wskutek uszkodzenia silnika, był zmuszony do lądowania na terytorium sowieckim. Samolot został skonfiskowany, a załoga internowana.

Na stanowisko nowego poła Chin Czungkingu w Portugalii w miejsce Francisco został mianowany Czongczeng, potem zaś w Egipcie został Tingstung Pał.

Kilka nieprzyjacielskich samolotów nekających zrzuciło ubiegłej nocy pojedyncze bomby na obszar zachodnich Niemiec.

W rejonie Siewska odznaczył się szczególnie w ciężkich walkach 12-ty pułk grenadierów 31-szej dywizji piechoty.

BERLIN, 31 sierpnia. — Jak donosi wojskowy korespondent Niemieckiego Biura Informacyjnego, ewakuacja Taganrogu była dla opinii publicznej niespodzianką, ponieważ bolszewicy nie podawali żadnych zapowiedzi o walkach w tym rejonie. Wycofanie się wojsk niemieckich z tego rejonu musiało jednak mieć podłożo strategiczne. Manewr ten, na który przeciwnik nie zwrócił uwagi, świadczy, że niemieckie dowództwo postępuje według własnego uznania i w sposób elastyczny.

W związku z tym w Berlinie zwracają uwagę na fakt, że bez względu na ważność poszczególnych miejscowości i terenów, w ogólnym przebiegu walk taktyka taka walk pozycyjnych możliwa jest bez strat, ponieważ dysponuje się olbrzymimi obszarami. Niemcy zatem bardzo szybko nacyli się liczyć się na ziarę rosyjską, t. j.

stosować elastyczną taktykę bojową, jeśli ta przynosi korzyści, pozwala na oszczędzanie materiału ludzkiego i bojowego, a mimo to zadaje przeciwnikowi jak największe straty.

„Olbrzymi opór“ przy ataku na Norymbergę

BUENOS AIRES, 31 sierpnia. — Dziennik poranny „Nacional” przedrukowuje doniesienie londyńskie, podane przez „New York Times” w którym, celem wyłudzenia wysokich strat w bombowcach, przynano, że samoloty brytyjskie i amerykańskie w czasie ostatniego ataku terrorystycznego na Norymbergę, natrafiły na „olbrzymi opór“.

„Potężne formacje“ samolotów myśliwskich wystartowały z chwila, kiedy bombowce amerykańskie zbliżyły się do wybrzeży europejskich. Doszło do „najbardziej zaciełej i największej walki powietrznej w tej wojnie“.

Brytyjskie ministerstwo lotnictwa przyznaje, że ilość myśliwców niemieckich była „niesłychanie wielka“.

Desant japoński na wyspie Santu

SZANGHAI, 31 sierpnia. — Jak się dowiaduje agencja Domei, jednostki cesarskiej Floty japońskiej, które w sobotę rano niepodzielnie wysadziły wojska w porcie Santua, obecnie oczyszczają teren.

Bezpośrednio po lądowaniu formacje zajęły posterunek obserwacyjny nieprzyjacielski oraz inne obiekty. Akcje wysadzenia wojsk wspierały wodnopłotawce wywiadowe, które działały w trzech miejscach, mianowicie na wybrzeżu słowym, wzdłuż wybrzeża zachodniego, nad gmachem urzędu celnego oraz na południe od Nout Stevens. Akcja miała przebieg planowy. Projekty wojsk amerykańskich, zmierzające do użycia portu Santua jako

bazę łodzi podwodnych, zostały w zarędku zniweczone.

Port Santua znajduje się na wyspie Santu, na północny wschód od Fukien i za dawnych czasów, kiedy był jeszcze skromną wioską, znany był z eksportu herbaty. Port ten posiada dla Japonii poważne znaczenie strategiczne, ponieważ znajduje się po przeciwnej stronie Tajwanu. W roku 1887 flota amerykańska podjęła próbę urządzenia tam depot węglowego, jednakże od tego projektu odstąpiła, gdy Japończycy podnieśli sprzeciw. Miasto liczy 10.000 mieszkańców i znane jest jako centrum handlu herbatą, tytoniem i ropy naftowa dla statków.

Sekretarz stanu Alpers do delegacji urzędników leśnictwa:

„Nie zapomnimy o wdzięczności za nieustrudzoną pracę“

KRAKÓW, 31 sierpnia. — W ramach swej szczegółowej podróży inspekcyjnej Generalforstmeister Rzeszy, sekretarz stanu Alpers, informował się ponownie o stanie prac w dziedzinie gospodarki leśnej i drzewnej w Gen. Gub.

Sekretarz stanu Alpers, będący, jak wiadomo, pełnomocnikiem Marszałka Rzeszy Goeringa we wszystkich sprawach związanych z gospodarką leśną, bawił przed swym przybyciem do Gen. Gub. na obszarze wschodnich. W drodze do Krakowa zatrzymał się na krótki czas we Lwowie, skąd do Krakowa przybył samolotem. Po powitaniu gościa przez Szefa Rządu Gen. Gub., sekretarza stanu dr. Bühlera oraz

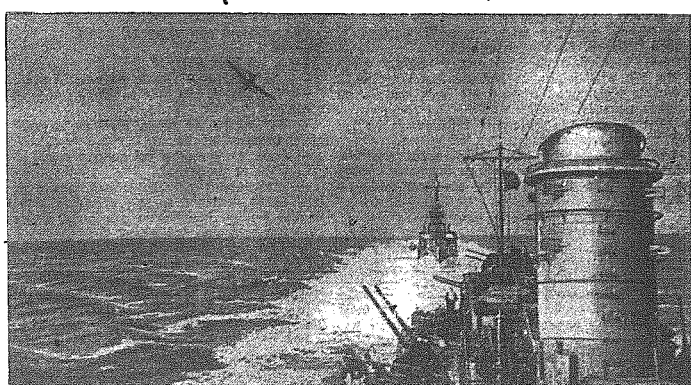
przedstawicieli Głównego Wydziału Lasów w Rządzie, sekretarz stanu Alpers udał się do gmachu urzędowego Głównego Wydziału Lasów, gdzie, na podstawie szczegółowych sprawozdań, omówiono najważniejsze aktualne zagadnienia gospodarki leśnej i drzewnej. Gen. Gub., Sekretarz stanu Alpers, który z wielkim zainteresowaniem wysłuchał obszernych i szczegółowo opracowanych referatów, stwierdził w zakończeniu, że na obszarze Gen. Gub. zdołano w sposób zadowalający rozwiązać liczne zagadnienia gospodarki leśnej. Złożył on przy tym podziękowanie tym wszystkim, którzy swą energią i pilnością przyczynili się do tych wyników, wyrażając nadzieje,

że również w przyszłości rozwiązane będą pomyślnie wszelkie dalsze zadania na tym odcinku gospodarki, nawet wtedy, gdyby zadania te miały wymagać ewentualnie jeszcze większego wysiłku. W czasie urzędu, w którym wzięli udział wszyscy urzędnicy placówek służbowych gospodarki leśnej i drzewnej na terenie Krakowa, jak również członkowie korpusu ochrony lasów, sekretarz stanu Alpers podał do wiadomości wytyczne, jakie obowiązywać będą na przyszłość. Z kolei przyjął delegację polskich i ukraińskich pracowników, zatrudnionych w gospodarce leśnej i drzewnej. W słowach pełnych uznania, sekretarz stanu Alpers podkreślił pracę i wysiłek polskich i ukraińskich urzędników leśnych, robotników i wszystkich innych sił fachowych, zatrudnionych w wielkiej liczbie w gospodarce drzewnej. Podkreślił on przy tym również gotowość tych wszystkich pracowników do współdziałania nad stabilizacją stosunków gospodarczych na tym obszarze, zwracając się tym samym przeciwko elementom anarchii i chaosu gospodarczego.

Jest rzeczą znaną — oświadczył sekretarz stanu Alpers, — że krajowi urzędnicy leśni właśnie w tym względzie w licznych wypadkach nie zawiedli pokładanego w nich zaufania. Wykazali oni tym samym swe zrozumienie dla problemów wspólnego twórczego dzieła, do którego zrealizowania i oni, przy nakładzie całej swej energii, są powołani.

Wywody swoje sekretarz stanu Alpers zakończył słowami:

„Nie zapomnimy o wdzięczności dla nieustrudzonej pracy współpracowników, polskich i ukraińskich z боку niemieckich fachowców z dziedziny gospodarstwa leśnego w czasie, gdy obecna wojna zakończy się i będzie można przystąpić do rozwiązania wielkich zadań pokojowych.“



Krążowniki niemieckie w Kanale La Manche na rejście bojowym

Światłocienie

Jeszcze jedna komisja

Prez. Roosevelt i kanadyjski prezes ministrów Mackenzie King podali do wiadomości, że ma być zorganizowana specjalna komisja amerykańsko-kanadyjska w celu zbadania problemów, wywołanych przez się oddziaływanie na oba kraje umowy o wzajemnej pomocy.

Widomo, Amerykanom przydałoby się jeszcze jedna gwiazda na ich sztandarze.

Żyćci dobrze uważają

Już od dawna wszystkim wiadomo, że obecna wojna jest dla Ameryki Północnej niezem wiodcą, jak tylko interesem. Oto jeszcze dowód:

"Stany Zjednoczone dokładnie księgują wszelkie dostawy i świadczenia jakie są dokonywane na zasadzie umowy lombardowej, pisze "Philadelphia Record". Ceny są ustalane jedynie przez USA. Nawet w wypadku, kiedy jednemu z partnerów przyznane są subwencje, wpisuje się całkowitą sumę na jego konto, pomijając nawet niższe niż ceny rynkowe, lub też niższe ceny za te same albo podobne towary w krajach wierzycieli. Właśnie Sam, jak kończy pismo, dobrze uważa. A my od siebie dodajemy: "Żyćci dobrze uważają i pilnują swoich interesów".

Obietnice dla Czungkingu

SZTOKHOLM, 31 sierpnia. — Skutkiem rosnącego niezadowolenia w Czungkingu rząd amerykański widocznie czuł się zmuszony do podjęcia przynajmniej próby udobruchania Czangkajszeka jakimś wielkim gestem.

W kolach neutralnych niejednokrotnie podkreślono, iż czungkiński minister spraw zagranicznych Soong, który przez szereg tygodni zarówno w Londynie, jak i w Waszyngtonie darennie wyczekiwał na chwilę odbicia rozmowy z Churchillem lub Rooseveltem, nagle przysięgł zostać przez prezydenta Stanów Zjednoczonych, który oświadczył mu, iż Anglia i Stany Zjednoczone gotowe są spełnić życzenie Czungkingu i znacznie wzmocnić swe siły lotnicze w Chinach. Rzecz oczywista, iż w wypadku tego rodzaju zasilenia kontyngentów lotniczych, pod uwagę wziąć trzeba możliwości dowozu i apropracji. Zapotrzebne w materiał pędny, części zapasowe itd. odbyć się może jedynie z Indii, droga transportowa lotniczych, gdyż droga burmańska nadal jest zamknięta. Możliwość tej trasy lotniczej są jednakowoż niesłychanie ograniczone. Z tych też powodów, jak podkreślają ze strony amerykańskiej, niestety nie może być o tym mowy, by zgodnie z życzeniem Czungkingu powiększyć dziesięciokrotnie stan bombowców amerykańskich stacjonujących obecnie w Chinach. Można być raczej zadowolonym, o ile by się udało zagwarantować owość dla 3-4-krotnie zwiększonego kontyngentu sił lotniczych. Pomoc amerykańska więc bardzo daleko odbiega od minimalnych żądań Czangkajszeka.

W kolach czungkińskich w związku z przyjęciem Soonga przez Roosevelta, panuje sceptyczny nastrój, co do tego, czy obecna obietnica pomocy przez Stany Zjednoczone będzie praktycznie realizowana lub czy też chodzi tutaj jedynie o pusty gest, podobnie jak i dawne obietnice tego rodzaju.

Największa bitwa materiałowa trwa

Wielka letnia bitwa na Wschodzie trwa już 8 tygodni. Jest ona nie tylko największą bitwą materiałową w obecnej wojnie, ale także pod względem strategicznym posiada niesłychanie interesujące oblicze. — Niemieckie Biuro Informacyjne poświęca tej sprawie wyczerpujący komentarz wojskowy, z którego przytaczamy następujące szczegóły:

W ciągu 36-ciu dni, z których niemal każdy przyniósł ze sobą niesłychanie zacięte walki, bolszewicy zmieniali główny punkt swoich operacji nie mniej jak 16 razy. Częściowo zmuszeni, a częściowo z mocy własnej decyzji, podejmowali oni kolejno na 9-ciu obszarach bojowych wysiłki, na kroje na olbrzymią skalę, dla uzyskania swoich zamierzeń ofensywnych.

Wydarzenia wojenne biegnącego lata na froncie wschodnim rozpoczęły się bitwą pod Bieligrodem. Bezpośrednio potem dostrzegli sowieckie rzućdo walki nie słychanie wielkie siły w pobliżu Bieligrodu. W obu tych punktach walczono niesłychanie zacięte. Po podjęciu na innych odciśkach frontu wschodniego również zwyciężczy działali odciążających, dowództwo niemieckie zdecydowało się w pierwszych dniach sierpnia ewakuować Orzel i Bieligrod. Od tej chwili skryzlował się trzeci punkt ciężkości walk w rejonie Charkowa. Bolszewicy położyli przy tym szczególny nacisk na manewr okrajający w okolicy na północny zachód od Charkowa. Manewr ten, dzięki energicznemu przeciwakcją niemieckim, spełnił na niczym. Mimo to dowództwo niemieckie zdecydowało się w dniu 23 sierpnia na zrezygnowanie także i z Charkowa. Należy przy tym podkreślić, że Niemcy poprzednio wywieźli stamtąd cały sprzęt bojowy, a wszystkie ważne obiekty wojenne zniszczone.

W tym czasie bolszewicy dokonali szeregu daleko zakrojonych operacji przeciwko przelotowi mostowemu na rzece Kuban. Gwałtownie i najwidoczniej od dawna przygotowane ataki rozpoczęły się 16-go lipca. W dniu 28 lipca odnoto się ponownie. Po niendaniu się tych obu prób, bolszewicy zdecydowali się w dniu 8 sierpnia na nową operację, która w dniu 12 sierpnia mogła być również uważana jako ostatecznie złamana. Bolszewicy nie zdołali uzyskać zdobyczy terenowych, nawet w najmniejszych rozmiarach. Natomiast w straty w ludziach i materiałach były bardzo znaczne.

W drugiej połowie lipca utworzył się z kolei nowy punkt ciężkości walk na froncie rzeki Miuss. Bolszewicy nowymi falami wspieranymi przez wielkie ilości broni technicznej atakowali nieustannie mur obronny dywizji niemieckich z punktem ciężkości w Kujbyszewie. Dnie 18-ty lipca, 28-ny lipca, 5-ty sierpnia i 19-ty sierpnia, były punktami kulminacyjnymi zaciętego zmagania na tym obszarze. Jeszcze dzisiaj walki nie są tam zakończone. Dotychczas nie przyniosły one bolszewikom żadnych konkretnych sukcesów. W dalszym ciągu obie strony rzucają tam bardzo znaczne ilości czołgów i samolotów dla poparcia piechoty.

W tym samym czasie, kiedy rozpoczęły się walki na froncie rzeki Miuss, silne formacje czołgów sowieckich podjęły koło Izjum próbe ofensywną, która ponowily w dniu 17-ym sierpnia. Także i w tym rejonie bilans walk dla bolszewików był negatywny.

W dniu 22-gim lipca bolszewicy, po ściągnięciu silnych rezerw, rozpoczęli gwałtowne ataki na front niemiecki, na najdalszym cyplu północnym, mianowicie w rejonie na

południe od jeziora Ładoga. Po 3-oh tygodniach zaciętych i ciężkich walk Maczelne Dowództwo Niemieckich Sił Zbrojnych donosiło o zakończeniu trzeciej bitwy od Rowni i na tym terenie grających bojów bolszewicy nie zdołali zapisać na swoje dobro żadnych sukcesów, natomiast ponieśli poważne straty.

Nowy punkt ciężkości utworzył się w dniu 7-ym sierpnia koło Wjazmy z chwiła, kiedy bolszewicy podjęli próbę uzyskania sukcesu po obu stronach ważnej strategicznej, przebiegającej w pobliżu tej miejscowości. W 9 dni później, 16-go sierpnia, bolszewicy rozpoczęli energiczne ataki koło Biely. Także i tutaj wysiłki, celem uzyskania za wszelką cenę przynajmniej jakiegos lokalnego sukcesu, zakończyły się jedynie krwawymi stratami bolszewików w ludziach i materiałach.

Wszystkie powyższe wspomniane, zmienne punkty ciężkości, położone są od najbardziej odległości od siebie. I tak odległość od najbardziej północnego rejonu bojowego, t. j. od rejonu na południe od jeziora Ładoga do okolicy Biely, wynosi 550 km, od Biely do Wjazmy 150 km, od Wjazmy do Orła 300 km, od Orła do Bieligrodu 300 km, od Charkowa do Izjum 150 km, od Izjum do Kujbyszewa 250 km, zaś od tego punktu frontu rzeki Miuss aż do przyczółka mostowego rzeki Kuban 450 km.

Każdy krytyczny obserwator przyzna, że nawet dla bolszewików, z ich olbrzymimi rezerwami w ludziach i materiałach, atakowanie niemieckiego pasa obronnego od Morza Azowskiego do Leningradu, stanowi przez dłuższy okres i w obecnej intensywnej formie niewykonalne zadanie. Znacząca się również cały szereg wyraźnych symptomów, zdradających, że dywizje sowieckie posiadają już słabszą liczebność. Pakt ten jest zrozumiały, jeżeli się uwzględni, że bolszewicy w ciągu swych 8-tygodniowych wysiłków ofensywnych w ciągu ubiegłego lata stracili przeszło 16 miliona ludzi i ponad 5.000 dział. Proporcjonalnie do tego wysoka jest cyfra zniszczonych samolotów bolszewickich, nie mówiąc już o rekordowych stratach, jakie dotknęły bolszewickie formacje czołgów. Z tego powodu zrozumiałym jest, że miarodajne kółka niemieckie z całym spokojem, co więcej z pewnym optymizmem, patrzą na wszystkie dalsze ewentualności przyszłych ofensywnych wysiłków sowieckich. Należy przy tym jeszcze uwzględnić możliwość, czy i kiedy dowództwo niemieckie powożmie decyzję potężnego przeciuderzenia. Ten niemiecki pogląd na sytuację na Wschodzie podkreśla zresztą w bardzo charakterystyczny sposób reakcja, zaznaczająca się w krajach anglosaskich. (fp.)

W Londynie o sprawozdaniach wojennych

GENEWA, 31 sierpnia. — Rzeczoznawca wojskowy angielskiego czasopiisma „Tribune” omawia w jednym z artykułów sprawę alianckich sprawozdań wojennych, zwracając im brak wiarygodności i fachowości. Odnosi się to również do sprawy raportów bombowców Stanów Zjednoczonych o zestrzeleniu niemieckich samolotów myśliwskich, jak również szkód, które miały wyrządzić niemieckim przemysłowcom lotniczym. To samo tyczy się wiadomości ministerstwa marynarki w Waszyngtonie o zatopieniu lub uszkodzeniu japońskich okrętów. Właśnie w ostatnich tygodniach mieliśmy do czynienia z typowymi przykładami tego rodzaju akrobatyki cyfrowej. — pisze rzeczoznawca.

Co się tyczy Sowietów, to sprawozdania ich na temat sytuacji wojennej opinia publiczna przyjmuje za sceptycznym, gdyż bolszewicy stosują taktykę przesyady. Bolszewicy mają jednak wymówkę, bowiem sowiecka propaganda domaga się podawania wysokich danych cyfrowych. Dane te jednak nie mogą być stosowane przez angielskie ministerstwo lotnictwa, jeśli chodzi o szkody, powstałe w miastach niemieckich. Do statystycznego absurdu doprowadziło ostatnio ministerstwo marynarki w Waszyngtonie. Podano ono, że od 7-go grudnia 1941 r. zatopiono 166 japońskich okrętów wojennych oraz 30 okrętów, zatopionych z prawdopodobieństwem, co łącznie czyni 196 japońskich jednostek wojennych.

Ponadto miano uszkodzić 300 okrętów wojennych. Jeśli zatem nie będziemy brali pod uwagę statków pomocniczych, łodzi podwodnych i mniejszych stateczków, to z danych tych możemy sobie odtworzyć następujący obraz: w grudniu 1941 roku Japonia miała 177 jednostek służących w służbie wojennej. Według danych ministerstwa marynarki w Waszyngtonie z cyfry powyższej zaktopiono z całą dokładnością 167 lub z prawdopodobieństwem 142 jednostki. Z pozostałych 35-ciu jednostek oraz tych, które po dniu 7-gim grudnia 1941 r. zostały zbudowane, uszkodzone — według danych ministerstwa marynarki Stanów Zjednoczonych 169 (1).

To samo odnosi się do okrętów, zatopionych. I w tym wypadku nie można zorientować się w ogóle w danych cyfrowych, pochodzących od czynników waszyngtonskich. Nie posiadają one, zarówno jak dane innych ministerstw lub danych bolszewickich, żadnej wartości i byłoby znacznie lepiej, nie publikować tego rodzaju sukcesowych danych, bowiem opinia publiczna narażona jest na dezorientację. Z tego też względu byłoby obecnie rzeczą pożądaną, aby służby informacyjne alianckich sił zbrojnych porozumiały się co do z góry określonych linii wytycznych, w przeciwnym bowiem razie byłoby wskazane raczej milczenie, niż publikowanie dających się łatwo skontrolować nieścisłości.

W jednym zdaniu

Jak donosi „EFE”, rząd nowozelandzki podał do wiadomości, iż straty wojenne zmalił nawet o połowę od chwili wybuchu wojny wynoszą 20.000 ludzi.

Chł donoszą z Montevideo, rząd urugwajski czynił przygotowania do wystąpienia przedstawicieli dyplomatycznego do Moskwy.

Minister spraw zagranicznych Turcji Memmenoglu, który spędził tygodniowy urlop w Stambule, odjechał do Ankarę.

W środkowych Indiach doszło do katastrofalnych powodzi, które spowodowały przerwanie 21-tam na rzece Kheri w granicach rejonu Rapolu. Liczne osoby, które straciły życie da się dotychczas oszacować tylko opiniami, z pewnością jednak przekracza 10.000; należącej dotknięta została młoda przysmyślowa Jajnagar, w którym na 7000 mieszkańców zgłębła 4000.

KRYSTYNA WAJCHT 25)

Ludzie szczęśliwi

Powieść

Wypuścił teraz nowy model wozu, zwałczylibyśmy go jednak naszymi planami, naszymi nowymi projektami... tylko krucho z nami...

— Co? Auto-Lech robi plany?!

— Planuje — nie! Ale konieczny jest dobry zastępcy gotowki... nie dużo, tak z pół miliona!

Paweł uśmiecha się, mój Boże, pół miliona!

Odwyki już od rozmów z przemysłowcami!

— Szukam nawet wspólnika z kapitałem, wypuściłbyśmy nasz model i niech się Goldstein schowa!

— Dobrze, dyrektorze, ale co pan tutaj robi?

— Ach, wywalam się na dwa tygodnie, mam tu pewne rodzinne sprawy... ale ja tak mówię i mówię o sobie, ważniejsze co z panem, panie Kori?!

Paweł obraca nerwowo w palcach popielniczkę i spuszcza niechętnie głowę.

— Zamieszkałem tu... jakos się wszystko dotąd wiodło... straciłem nagle pracę... i teraz tak, ot...

Zacina się, nie może mówić o tym z Łęckim, z człowiekiem z jego dawnego życia, spotykali się na zebraniach, na bankietach, a teraz...

Paweł protuje się dumnie.

— Głupstwo, dam sobie radę!

Łęcki patrzy na niego poważnie mądrymi oczami.

— To nie jest takie proste, panie Pawle, wszędzie jest teraz zastój, o pracę jest naprawdę ciężko...

Paweł uśmiecha się smutnie Jakże dobrze wie o tym!

— Trzeba będzie pomysłować o czymś dla pana!

— Allez ja nie mówilem tego...

Łęcki ścisła mocno Pawła za rękę

— Pan nie mówił... to tylko ja pytałem!

A ta ambicja, ta fałszywa ambicja; jest zupełnie niepotrzebna między starymi znajomymi...

Znamem przecież tak dobrze ojca pana... Gdybym mógł coś pomóc... Rozceprzę się tu na miej-

scu, proszę, niech pan zadzwoni do mnie: 25-09, a jeśli nie wystarczy moje tutejsze znajomości, to po powrocie do Warszawy, z całą pewnością...

— Dziękuję bardzo, panie dyrektorze, jestem doprawdy...

— Za co dziękować? Nie przecież jeszcze nie zrobiłem... Zresztą, mój panie, fortuna kołem się toczy, co to wiadomo, może pan kiedyś... mnie!...

— Chodźmy lepiej na kolojacje, warto oblać nasze spotkanie!

— Przeczyszam, ale nie będę mógł niestety, moja żona martwiłaby się na pewno, gdybym...

— Co? Ożenił się pan?!

— A tak, ożeniłem się!

— Małgosia zwinęła się w kłębuszek na łóżku, przytuliła do siebie Pieska i leżała tak długie, długie minuty okryci płaszczem.

Nie ma nic do roboty, więc pozostaje jedynie nudne oczekiwanie na Pawła, który wróci pewnie zniechęceni i przegniebny.

Znowu trzeba będzie powiedział mu kilka bezsensownie wesolych słów, wywołać uśmiech w jego dobrych, Kochanych oczach.

— Nie wiedziałam dotąd nie. Piaseczku, o życiu, nie wiedziałam, że jest tak bardzo ciężkie, ciężkie i ciekawe... dlatego nie będę szukała od niego ucieczki, dlatego warto jest poznać...

Piesek wzdycha śmieśniz żałosnie, jakby rozumiał sens jej słów.

Małgosia głaszcząc delikatnie jego wybitnie kundlowatą mordkę, odsuwa go ostrożnie i wstaje, chcąc iść do kuchni, by nastawić wodę na herbatę.

W tej chwili rozlega się dzwonek.

Małgosia słyszy kroki Stasia, potem otwieranie zamku i... jakiś dziwny, niezrozumiały instylnyk kaže jej zbliżyć się do drzwi...

— Czy pan Stanisław Kogutek?

— Tak, to... to ja!

— Jestem prywatnym wywiadowcą, oto moja legitymacja... pan zachce udzielić mi kilku wyjaśnień...

Małgosia oparta o framugę cała zamienia się w słuch

— Pan nadesłał do Konkursu Fotograficznego zdjęcie, pod nazwą „Uśmiech Jiny?”

— Tak, to ja... czybyż zdjęcie moje uzyskało

nagrodę?... Nie było jeszcze przecież rozstrzygnięcia?...

— Ach, to mnie zupełnie nie interesuje! Chodzi mi jedynie o tę panią, o tę panią ze zdjęcia...

— Ach! Ja... ja...

Stas jak się niemożliwie.

Zapada denerwująca milczenie.

— No, dlaczego pan nie chce mówić?

— Ja... ja w ogóle nie znam tej pani!

— Jak to? Robi pan zdjęcie w celu wystąpienia go na konkurs i nie zna pan swej modelki?!

— Nie... widzi pan... przechodziłem przez park i zobaczyłem tę panią pozującą komuś do fotografii. Był to tak... tak mi tylko obrazek, że... że... wyjąłem swój aparat i... bo ja jestem wielkim amatorem i... a o konkursie nie myślałem wtedy... dopiero gdy ta fotografia tak świetnie się udała...

— A to głupia historia!.. I nie może mi pan powiedzieć żadnych szczegółów?

— Nie widywał pan nigdy tej pani?

— Nie!

— A jak była ubrana?

— Nie pamiętam; zresztą na zdjęciu przecież...

— No, tak... A kim była ta druga fotografująca osoba?

— Nie wiem, nie znam, jakiś mężczyzna, być może fotograf uliczny...

— Hmm... to wszystko już co pan wie?

— Tak, to wszystko!

Prawdopodobnie będzie pan musiał powtórzyć swoje zeznania, sprawa przejdzie niebawem w ręce policji, czy będzie pan mógł wtedy potwierdzić zeznania przysięga?

— Tak, naturalnie! Ale... ale dlaczego, co wy od tej pani... co ona?...

— Być może w swoim czasie zasłoki pan ciekawość. Na razie nie nie mogę powiedzieć.

My, wywiadowcy wiele pytamy, ale sami zwykle wolimy nie odpowiadać.

Pan to stałe mieszka, przy rodzicach, prawda?

— Tak jest!

Zatem dziękuję bardzo! Proszę nikomu nie powtarzać naszej rozmowy, do widzenia panu!

Trzask zamkniętych drzwi i Małgosia wychodzi na korytarz...

Stas cały, rozczarowiony patrzy na nią pytająco.

— Pani... pani słyszała?

— Tak!

Małgosia jest bardzo blada i spokojna.

— Dlaczego pan skłamał, panie Stasiu?

— Ja... ja właściwie nie wiem... tak coś schwyliło za gardło... nie wiadomo skąd przyszedł mi ten wykręt... ja wiedziałem, że jeśli powiem... to pani... pani coś się stanie, a ja... ja pania tak strasznie lubię, tak strasznie lubię, lubię... a może... może jeszcze więcej...

— Jestem panu bardzo wdzięczna, drogi chłopcze... winnam nawet panu pewne wyjaśnienia...

— Nie, proszę nie mówić... ja sam wiem, pani nie złeg...

— Tak, zapewniam pana, że nie złego nie zrobiłam... sądzę również, że policja nie wda się w to tak trudno, że wszystko się do tego czasu wyjaśni, nie pozwolę, by wpłątano pana w podobno przestępstwa...

— Allez ja, da pani!

Stas rośnie, rośnie na bohatera, gotowego życie oddać za honor swej damy.

Rzucza się niezdarnie do rąk Małgosi i okrywa je sztykami, zawstydzonymi pocałunkami...

...Tego samego wieczoru Małgosia przytuliła się do Pawła i mówi spokojnym, cichym głosem:

— Postaramy się stać wjechać, to chyba nie znajdziemy już posady...

— Wyjechać?... a wież, że-to nie wykluczone, że za dwa tygodnie możemy spokować manaki!

— Masz już coś na widoku?

— Ach, kto wie... nie chcę ci nie mówić, ale to ciekawym może...

— Och, widzę, że wrzeszczę wpadłeś na coś poważnego, cieszę się strasznie, Pawełku!

Węc wyjedziemy, wyjedziemy na pewno?

— Tak, chyba... za dwa tygodnie, Małgosiu!

Małgosia całuje jego rozpromienioną twarz i szepece radośnie:

— Wyjedziemy i nadal będziemy szczęśliwi, szczęśliwi, Pawełku!

